Nr 216. Dnia 7 Października — Wtorek. — Dnia 25 Września (7 Października) 1873 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kancelarji Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rócznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Justyny Panny Męcz.
Środa: Ś. Brygidy Wdowy.
Czwartek: Ś. Dyonizego B. i Męcz.
Piątek: Ś. Franciszka Borgiasza Wyz.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 12 — Zachód „ „ 5 „ 23
Długość dnia godzin 11 min. 11 — Ubyło „ „ 5 „ 47

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Sobota: Ś. Placydy Panny.
Niedziela: ŚŚ. Maksyma i Wincent. Kadł.
Poniedziałek: Ś. Edwarda Króla.
Wtorek: Ś. Kaliksta Papieża i M.

— W wykonaniu Najwyższej woli Najjaśniejszego Pana, Zarządzający Ministerstwem Oświecenia Publicznego miał szczęście przedstawić Jego Cesarskiej Mości wykaz liczby studentów medycyny naszych uniwersytetów za ostatnie 25 lat do 1872 roku włącznie. Przytem, w obec wydanego przez Ministra Wojny rozporządzenia o przypuszczaniu do liczby studentów Akademji Medyczno-Chirurgicznej osób, które przebyły w VII klasie gimnazjów tylko jeden rok i wyszły z niej bez ustanowionego atestatu dojrzałości, sekretarz stanu Deljanow, uznał za powinność przedstawić, do uznania Jego Cesarskiej Mości, niektóre względy o niedogodnościach tego środka, uznając ze swej strony, za nader pożyteczne: 1) żeby odtąd młodzi ludzie byli przyjmowani na studentów i wolnych słuchaczy Akademji Medyczno-Chirurgicznej, na tych samych podstawach, jak do fakultetów medycznych uniwersytetów Cesarstwa; 2) ażeby Studenci Akademji Medyczno-Chirurgicznej, którzy weszli do niej w 1872 i 1873 r. z gimnazjów bez atestatów ustanowionych dla wejścia do Uniwersztetów, byli pozbawieni prawa przechodzenia do takowych.

Jego Cesarska Mość, na najpoddaniejszem w tym przedmiocie przedstawieniu, raczył, 5 września r. b., w Liwadji, Własnoręcznie nakreślić: „Całkowicie podzielam zdanie sekretarza Stanu Deljanowa. Przywilej nadany w zeszłym roku i przedłużony na bieżący znieść *koniecznie od roku przyszłego*. Studentom zaś Akademji Medyczno-Chirurgicznej, którzy nie ukończyli całkowitego kursu gimnazjalnego, zabronić teraz przechodzenia do Uniwersytetu.“ (D. W.)

— *Bank Państwa* uznaje za niezbędne podać do wiadomości publicznej, że otrzymywane z Banku kopje zobowiązań z zastawów w nim papierów procentowych nie mogą być odstępowane przez jedną osobę drugiej bez wiedzy Banku. W razie sprzedaży przez jedną osobę drugiej zastawionych w Banku papierów procentowych, posiadacz kopji zobowiązania i nabywca papierów, obowiązani są stawić się do Banku i złożyć posiadaną z tego zastawu kopję zobowiązania dla zrobienia przelewu zastawu w księgach Banku na imię nabywcy papierów. Pragnący zaś dokonać zastaw lub zrobić wykup zastawionych w ich imieniu papierów procentowych nie osobiście, lecz za pośrednictwem innej osoby, powinni zaopatrywać upoważnione przez nie w tym celu osoby w plenipoteecje, na papierze 20-to kopiejkowym, z należytym poświadczeniem podpisu mocodawcy. (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 267 wydanym, zamieszczono*: Urządzone przez mieszkańców cyrkułu 8 Jerozolimskiego w domach: pod Nr 34 przy ulicy Twardej—pod Nr 17 przy ulicy Pańskiej—pod Nr 1 przy ulicy Bagno i pod Nr 18 przy ulicy Ślizkiej, sale choleryczne, z powodu znacznego zmniejszenia się w mieście epedemji, zamkniętem zostały. (G. P.)

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 16 (28) września roku bieżącego, włącznie, wydała książeczek nowych 57, na które, tudzież na dawniejsze w 297 wnioskach, złożono rub. sr. 7,373 kop. 25. Na żądanie 189 uczestników (prócz procentu rs. 74 kop. 96, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rsr. 5,164 kop. 54 i umorzyła książeczek 116, przeto uczestników 23,592, posiada kapitał rs. 875,079 kop. 38. (Dz. W.)

—Q— Piątkowy Kurjer Codzienny (Nr 221) zamieszcza list otrzymany, jak pisze, od jednego z poważnych członków ciała lekarskiego. Otóż w liście tym autor toczy z nami zacięty spór o artykuł, jaki zamieściliśmy przed kilkunastu dniami z powodu zachowania się jednego z tutejszych lekarzy w obec nagle zasłabłej kobiety w Ogrodzie Saskim.

Czujemy się w obowiązku odpowiedzieć autorowi listu, nie dla tego zresztą, że jest poważnym członkiem ciała lekarskiego, ani tembardziej, że zaczepił nas w Kurjerze Codziennym, ale dla tego, że poruszył sprawę dość ważną dla dziennikarstwa każdego, a więc i naszego, sprawę jawności autorów artykułów.

Jawność jest pożądaną wszędzie i zawsze, to prawda; ale nie wynika stąd bynajmniej, by w pismach perjodycznych pod każdym najmniejszym artykułem podpisywał się jego autor, wystarcza tu bowiem jawność więcej ogólna: tytuł i numer pisma, podpisy redaktora i wydawcy. Zdarza się też często, że autor nie życzy sobie dla pewnych powodów, by nazwisko jego było każdemu z czytelników znane, co mu zapewnia większą swobodę słowa.

Z tych i innych powodów *żadna* redakcja nietylko u nas ale i za granicą, *nikomu* nie wyjawia nazwiska autora jakiegokolwiek podanego przez się artykułu, chyba na wyraźne jego życzenie.

Nie wypływa stąd wszakże, by tym sposobem pismo chciało unikać odpowiedzialności, za swe artykuły; owszem czyni ono tę odpowiedzialność poniekąd solidarniejszą, gdyż zamiast jednostki, stawi się samo, więc zbiorowo.

Rzecz dziwna, że tak prostej a słusznej i przyzwoitej zasady postępowania w dziennikarstwie, publiczność nasza prawie wcale jeszcze nie pojmuje, jak o tem świadczą codzienne przykłady.

Nie ma prawie dnia, by ktoś nie zgłosił się do redakcji w celu zapytania: kto pisał ten lub ów artykuł w Kurjerze. A główną przyczyną tej niewczesnej ciekawości bywa zazwyczaj próżność, interes osobisty, a już najczęściej zaściankowość, przypuszczająca wszędzie i na każdym kroku złe chęci i dążności szkodzenia.

Dopytywania owe w rozmaitej odbywają się formie stosownie do wychowania (nie zaś wykształcenia specjalnego) interesanta.

— Kto, proszę panów, pisał recenzję o wczorajszym występie pana X. na scenie teatru w ogródku Y., zapytuje jakiś zachmurzony z długiemi włosami mężczyzna.

— To sam pan X., oburzony, że we wczorajszym artykule odmówiono mu zdolności drammatycznych, gdy on ma się co najmniej za następcę Dawidsohna.

I czy sądzicie czytelnicy, że pan X. wierzy iż artykuł ów napisał członek redakcji? Nie.

Owszem żywi on najmocniej przekonanie, że autorem jest jakiś aktor współzawodniczący z nim o miejsce pierwszego kochanka. Co najmniej zresztą p. X. sądzi, że intrygujący współzawodnik namówił redakcję do napisania ostrej krytyki.

Żadne objaśnienia tu nic nie pomogą. Pan X. wychodzi z redakcji bardziej jeszcze niż przedtem zagiewany na niesprawiedliwość ludzi, na intrygę kolegi, na postępowanie redakcji; jednem słowem wychodzi jak nieprzejednany członek opozycji.

Wchodzi nowy interesant.

— Czy nie mógłbym się dowiedzieć, kto pisał we wczorajszym Kurierze artykuł o bułkach?

To właściciel piekarni. Przychodzi przekonany że mu tego figla wypłatał inny piekarz, mieszkający na tej samej co on ulicy.

Temu panu trudno także wytłomaczyć, że artykuł pochodzi od redakcii i że wiadomość, który ze współpracowników jest autorem, — interesanta nic a nic nie obchodzi.

W tem wpada jakiś gniewny młodzieniec trzymając numer Kurjera w ręce.

— Kto pisał ten artykuł o księciu perskim?

Objaśniamy, że podała go redakcja i że żadnych bliższych szczegółów więcej udzielić nie możemy.

— W takim razie *ja* panów wezwę o wydanie autora.

— Pozostawiamy to uznaniu władzy sądowej.

— Władza sądowa, to *ja*, woła zaperzony młodzian i odchodzi, grożąc niby wielki inkwizytor.

To aplikant sądowy świeżo awansowany, gniewny że go ktoś ubiegł w podaniu ciekawej wiadomości, z której miał powstać ogromny artykuł w jednej z gazet tutejszych.

Pan „Władza Sądowa“ jest pewny, że autorem artykułu był jakiś urzędnik czy oficjalista sądowy, spółzawodniczący z nim w zawodzie dziennikarsko-sądowym. Panu „Władzy Sądowej“ idzie też o to, by wystąpić głośno po raz pierwszy jakoby dla utrzymania powagi sprawiedliwości. To go bawi i pochlebia zarazem.

Za tym przychodzi czwarty, piąty i dziesiąty, a każdy mniema się pokrzywdzonym, obrażonym, a już co najmniej dotkniętym i pragnie dowiedzieć się o nazwisku swego nieprzyjaciela, który artykuł nadesłał, albo poprosił o napisanie kogoś z redakcji.

Z interesantami tego rodzaju załatwiamy się grzecznie ale dość krótko i nie pisalibyśmy o nich w tem miejscu, gdyby nam nie szło o to, by ogół czytelników dowiedział się czegoś o tych niewczesnych mścicielach szukających ofiary i walczących zawsze z widmem nienawiści, niegodziwości i intrygi.

Ci ludzie ani na chwilę pojąć nie mogą, że prasa perjodyczna może i powinna w razie potrzeby występować przeciwko całym nawet klasom społeczeństwa a tembardziej przeciw jego jednostkom, skoro idzie o zgromienie złego.

Zdarza się czasami, że celem dopytywania się o nazwisko autora artykułu jest chęć zasięgnięcia od niego bliższych wiadomości o danym przedmiocie. Otóż i w tym wypadku jest to zbyteczne, gdyż Redakcja w podobnych razach zazwyczaj ogłasza tyle, ile uważa za stosowne i rzadko może dać swe objaśnienia.

Wreszcie zdarza się często, że ten lub ów artykuł wytykający pewne nadużycie lub niewłaściwe postąpienie daje powód jakiej Władzy lub Instytucji do zażądania od Redakcji bliższych szczegółów w celu zapobieżenia nadal złemu albo dla ukarania winnych.

W takich wypadkach postępujemy według własnego uznania i okoliczności, nigdy jednak nie wymieniając autora artykułu. Jest to środek konieczny, jeśli pismo pragnie coś działać i na coś się przydać. Inaczej przyszłoby drukować chyba same płatne ogłoszenia.

Tyle co do zasady jawności w pismach perjodycznych.

Wystarczy to zapewne „poważnemu członkowi ciała lekarskiego“ do zgodzenia się na to, że nie jesteśmy wcale obowiązani do wyjawiania nazwiska autora artykułu o zachowaniu się lekarza B., chociaż nas o to zapytywał Urząd Lekarski.

Pozostaje nam jeszcze odeprzeć zarzuty „jednego z lekarzy, których nazwisko nie poczyna się literą B.“ Tak się podpisał autor listu w „Kurjerze Codziennym“ (po polsku pisze się *od litery B.*)

Autor listu przedewszystkiem nie musiał czytać naszego artykułu, nazywa go bowiem korrespondencją, kiedy tymczasem pisany on był pomiędzy wiadomościami bieżącemi, więc jako pochodzący od Redakcji.

Prawdziwość faktu nie ulega zresztą wątpliwości, i nazwisko lekarza tak czułego na cierpienia bliźnich, znamy dobrze, zna je zresztą dziś każdy, kto chce, więc zapewne i autor listu. Postąpienie pana B. było bardzo niewłaściwe, zwróciliśmy więc nań uwagę w piśmie naszem i dość tego. Skarżyć go do Władzy Policyjno-Lekarskiej, jaką jest Urząd Lekarski, nie przyszła nam nawet myśl. To nieskarżenie autor listu nazywa bronieniem winnego od prawnej odpowiedzialności.

W zapale administracyjnym lekarz „nie B“. ubolewa, że autor naszego artykułu zamiast do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ dla *napisania* faktu, nie udał się raczej do Urzędu Lekarskiego m. Warszawy dla *opowiedzenia* faktu i przytoczenia nazwiska lekarza.

Czyż na serjo pan tak twierdzi? Ależ dziennikarze są od *pisania* a nie *opowiadania przed jakimkolwiek Urzędem*, nie piastują też godności Prokuratorów sądowych. Jedyna ich broń pióro i druk.

To co mówi nareszcie autor listu, żeśmy uwłaczyli „wszystkim Lekarzom“, nie zasługuje według nas na odpieranie. Jakto! uwłaczyliśmy 250 ludziom nauki mieszkającym w Warszawie, z których wielu czyta przecież pismo nasze, i w ciągu trzech tygodni, żaden z nich nie zażądał od nas objaśnienia! To potwarz i nikt też ani na chwilę nie przypuści zapewne czegoś podobnego.

Wiadomości miejscowe.

= Z nadesłanego nam sprawozdania okazuje się, że w końcu zeszłego roku akademickiego 1871/2, w Bibljotece Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, oprócz dzieł i rękopismów byłej głównej bibljoteki w Warszawie, liczba których, według dokumentów, wynosi około 90,000 numerów, w ilości 170,000 tomów, znajdowało się jeszcze 2,494 numera, w ilości 4,016 zeszytów i 3,471 tomów, rękopismów 3 egzemplarze, map jeograficznych 7 numerów w ilości 578 arkuszy, nut muzycznych 69 egzemplarzy w 42 arkuszach i 35 zeszytach i 123 pism perjodycznych.

W ciągu 1872/3 roku akademickiego do bibljoteki

przybyło książek 1,874 numera, w ilości 2,617 tomów, pism perjodycznych 172, w ilości 563 tomów, rękopismów 3 egzemplarze, map i atlasów 19 egzemplarzy w 21 tomach, rycin, litografji i t. p. 6 numerów w ilości 225 arkuszy, nut muzycznych 78 egzemplarzy na 96 arkuszach. Z nich nabyto za pomocą kupna z funduszów etatowych bibljoteki książek 963 numera, w ilości 1,541 tomów, pism perjodycznych 32 egzemplarze w 112 tomach, map i atlasów jeograficznych 18 egzemplarzy w 20 tomach, rycin i litografji 3 egzemplarze, w 222 arkuszach, w tej liczbie wspaniałe wydanie *Frenera* i *Rotschilda* fotograficznych wizerunków kolumny Trajana, wydawanych tylko w 200 egzemplarzach. W ogóle kupiono za 4,921 rub. $1^3/_4$ kop. Inne dzieła i rękopisma bibljoteka otrzymała bezpłatnie, w części od miejscowego komitetu cenzury (589 egzemplarzy w ilości 652 tomów), w części w darze od ruskich i zagranicznych instytucji i osób prywatnych.

Zatrudnienia składu osobistego bibljoteki stanowiło sprowadzanie, na wniosek zarządu, książek i wydań zażądanych przez fakultety, skatalogowanie nowych nabytków, które w upłynionym roku były dość znaczne i nakoniec wydawanie książek. Profesorowie i wykładający w uniwersytecie mieli przeszło 1,700 dzieł w około 2,600 tomach. Oprócz tego uczęszczające do bibljoteki osoby postronne, których było do 50, zażądały do swych zatrudnień 144 dzieła w ilości 431 tomów. Głównie zaś działalność osobistego składu bibljoteki była skierowana ku ułożeniu inwentarza bogactwa książkowego byłej bibljoteki głównej w Warszawie. Ze względu na konieczność co najśpieszniejszego ukończenia tej ważnej roboty i niedostateczność obecnych sił bibljoteki, rektor uniwersytetu, radca tajny N. M. Błagowieszczeński, wyjednał, za pośrednictnem kuratora, senatora, radcy tajnego T. T. Wittego, czasowe powiększenie składu osobistego bibljoteki, kosztem specjalnych funduszów uniwersytetu, o trzech wolno pracujących i dwóch służbowych. Dzięki takiemu powiększeniu zasobów, bibljoteka mogła ułożyć inwentarze następujących oddziałów byłej bibljoteki głównej: zbioru dzieł (Opera) historji powszechnej w obcych językach, klasyków, nauk naturalnych, matematyki, technologji w obcych językach, a z oddziałów „Polonica": filozofji, poezji, teatra, zbiory autorów; oprócz tego została rozsegregowaną znaczna część dubletów i książek przedtem nieopisanych. (D. W.)

= Przy budowie nowych domów, albo reparacji starych dosyć często napotykać się dają kości ludzkie. Nic w tem dziwnego, miasto nasze stare, już nie odrazu stanął Kraków mówi przysłowie, ale i Warszawa nie stanęła odrazu.

Niedawno znowu w jednym z domów przy ulicy Przejazd znaleziono dwa kościotrupy. Podług ocenienia zesłanego na miejsce lekarza, kościotrupy te od pół wieku przeszło leżały już w ziemi; kości w proch się rozsypywały i dziwna jednak rzecz w szczęce jednego z nich zachowały się wszystkie zęby czyste i białe jak perły.

Ludność okoliczna nie omieszkała już o tych kościotrupach utworzyć sobie legendę. Dalibóg powieściopisarz mógłby nieraz uczyć się twórczości od naszych kumoszek. Na prędce mają one najdziwniejszą historję o każdym nowowydarzonym fakcie. O tych kościotrupach więc rozpowiadano sobie romans cały, szkoda tylko, że ani słowa w tem prawdy nie było i że wszystko przypisać można wybujałej imaginacji przekupki z rogu i małżonki stróża z przeciwka.

= „Gazeta Handlowa" donosi: Dowiadujemy się, iż z powodu budować się mającej kolei żelaznej z Warszawy do Radomia i Iwangrodu, przepowiadają tamże dobrą przyszłość w ogóle, w szczególności zaś majątki ziemskie podniosą się w swej wartości. W tych dniach nawet znaczne dobra, mieszczące się we wspomnianej okolicy, a mianowicie Tymienica wraz z folwarkami, Siekierki, Zajączkowo, z lasami i młynami w pięknem położeniu nad Wisłą w gub. radomskiej, nabyte zostały z wolnej ręki przez p. Rudolfa Schoenwitz, obywatela za summę rs. 185000.

(*Art. nad.*)— Wydawnictwo pism J. I. Kraszewskiego, przedsięwzięte we Lwowie przez pp. Rogosza, Gubrynowicza, Szmita i Pillera, tak się niekorzystnie różni od innych podobnego rodzaju wydawnictw w Warszawskich, iż niepodobna w końcu nie zwrócić na to uwagi przedsiebierców.

Nie możemy o to obwiniać autora, gdyż wiemy zkąd inąd, iż prawo do tej edycji ustąpił pod bardzo lekkiemi warunkami i nie wyciągają ztąd korzyści (słyszeliśmy z dobrego źródła, że po 50 talarów za tom!!) Tymczasem cena tego wydawnictwa, w porównaniu n. p. do wydania dzieł Korzeniowskiego, których tom znacznej objętości nie przenosi rubla jednego, jest ogromna, bo tu maleńki tomiczek kosztuje złotych pięć.

Zarówno staranność tej edycji, jej poprawność i ozdobność pozostawiają bardzo wiele do życzenia. PP. Wydawcy w własnym swoim interesie, powinni by pomyśleć o lepszem uregulowaniu tej edycji (a przedewszystkiem zniżyć cenę)—która nie dla braku abonamentów, ale dla niepraktyczności swej, może im samym uczynić zawód, zrażając chętną zresztą do popierania swoich i popularnych wydań publiczność.

= Reklama amerykańska coraz częściej i gwałtowniej wciska się do Europy. W tych dniach jeden z ajentów znanej fabryki maszyn do szycia Whellera i Wilsona na drugiej stronie dołączonego do gazet cyrkularza dotyczącego rozsprzedaży tychże maszyn, zamieścił kartę jeograficzną, nawet dość starannie odbitą, wszystkich miejscowości gdzie główna ajentura swe filje posiada.

= W tych czasach miało się kojarzyć pewne małżeństwo, i teść nie zupełnie spokojny o los córki, starał się zasięgnąć informacji o przyszłym zięciu.

— Wszakże go znasz — pytał się jednego ze swoich przyjaciół — no, powiedz mi szczerze, jaką masz o nim opinję?

— Bardzo dobry chłopak—odpowiedział zapytany—i przyzwoity pod każdym względem, ma tylko jedną wadę.

— Jaką?

— Nie umie grać w karty.

— A... to nie wada ale przymiot—wykrzyknął teść uradowany zacierając ręce — ja właśnie sobie tego życzyłem.

— Widzisz, źle mnie zrozumiałeś, ja chciałem powiedzieć, że nie umie grać w karty ale gra chociaż nie umie.

= Loterja fantowa, urządzona 24 sierpnia r. b. w suwalskim ogrodzie miejskim na korzyść zakładów dobroczynnych, przyniosła czystego dochodu 661 rs. $10^1/_2$ kop. Decyzją rady gubernialnej dobroczynności publicznej summę tę podzielono w ten sposób, że suwalska katolicka ochrona dla dzieci otrzymała 400 rs. a ochrona prawosławna 261 rub. $10^1/_2$ kop.

= Znów kilku urlopowanych artystów sceny warszawskiej powróciło na łono... repertuaru. Przedwczoraj przybyła do Warszawy pani Borkowska z wycieczki do Wiednia i Wenecji. Tegoż dnia powrócił również z zagranicy p. Wolski oraz p. Chomiński, który zwiedzał wystawę w Wiedniu, pływał gondolą po kanale w Wenecji i płakał w Weronie łzami artystycznego zachwytu na grobie Romeo i Julji.

Pomienieni artyści zwiedzili z czasie swojej wycieczki kilka większych teatrów, na czem zapewne ich gra a tem samem i nasza sztuka dramatyczna poczęści skorzysta.

= „Kur. Lub." donosi, że pan W. K. Zieliński pracuje nad rozległą monografią Lublina. Dzieło składać się będzie z 3-ch obszernych tomów: w dwóch pierwszych zawrze się historja i opisanie Lublina, trzeci tom ma zawierać Dyplomatarjusz Lubelski, czyli zbiór nadań i przywilejów przez różnych monarchów miastu przyznanych. Autor nader wiele materjałów do swej pracy otrzymał od osób zajmujących wyższe stanowiska tak w hierarchii duchownej jako też w sądownictwie i administracji; z prywatnych zaś osób bardzo wiele wskazówek dał p. S. Arct, księgarz i wydawca we Lwowie.

= We czwartek w komedji „Uściskajmy się", debiutować będzie pan Liedtke w roli Margrabiego de Manicamp. Porywać się na rolę grywaną tak świetnie przez p. Żołkowskiego, potrzeba na to przerażającej odwagi. Czy odwaga ta wyjdzie na dobre panu Liedtkemu?... zobaczymy.

= Wczoraj u Izraelitów rozpoczęło się dwudniowe Święto Kuczek.— Ostatnie Święta Kuczek trwać będą przez 12 i 13 b. m.

= Pomiędzy innemi sztukami, które reżyserja przygotowywa do wystawienia w bieżącym sezonie, mają być oprócz „Otella" „Antoniusza i Kleopatry" wziętemi do nauki, trajedja Szyllera p. n. „Intryga i Miłość", cztero-aktowa komedja Sardou „Czarne Djabły", dramat Feuilleta „Akrobata" i komedyjka p. n. „Miłość Młodzieńcza".

Przed innemi sztukami będzie przedstawionym „Otello", z którego próby rozpoczną się już w tym tygodniu.

= Towarzystwo dramatyczne p. Grabińskiego wybiera się do Lublina.

= Na małej łódce w dniu wczorajszym płynęło Wisłą dwóch flisów, którzy zakupiwszy żywność, chcieli się z nią do swoich tratew dostać. Nieszczęściem łódka skutkiem chybnięcia przewróciła się i obaj płynący wpadli do wody. Przewoźnicy pośpieszyli im w pomoc, ale zdołali tylko uratować jednego z nich.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od J. N. rs. 2, od A. N. rs. 2 kop: 50, od M. P. rs. 5, i od Bronisławy P. rs. 1 dla ucznia H. na wpis.— Kop: 40 jako zwrot za ogłoszenie, dla biednych, do uznania Redakcji.

— Kilka kluczy na kółku żelaznem, znalezione dnia 4go b. m., za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Teka z książkami, o której zgubieniu ogłoszonem było w Nrze 206 Kurjera Warszawskiego, odebraną być może za udowodnieniem w Redakcji Kurjera Warszawskiego.— Książkę do Nabożeństwa znalezioną przed dwoma tygodniami na ulicy Waliców, odebrać można tamże.

— **Wiadomość o stanie cholery w Warszawie:** pozostawało chorych do 3 październ. 457, w ciągu upłynionych 2 dni od dnia 3 do 5 października zachorowało osób 8, z których i dawniejszych wyzdrowiało 99, umarło 28; zatem na 5 października pozostało chorych 338. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 3 październ., 23; w ciągu upłynionych 2 d. zachorowało —, z których i dawniejszych wyzdrowiało 9, umarło 1; zatem na 5 października pozostało chorych 13.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4150, w tej liczbie dzieci 765; wyzdrowiało 2226 dzieci 286;—umarło 1586, dzieci 390;—a w wojskach: zachorowało 753, wyzdrowiało 502, umarło 238. (G. P.)

— W dniu 21 września (3 października), na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie ze służbą targową i lekarzem miasta znalazła $3^3/_4$ funta ryb nieświeżych i 15 garncy gruszek zgniłych, które skonfiskowano i zniszczono; zabrano również pomniejszym handlarkom ulicznym 25 garncy jabłek, gruszek i śliwek, które przesłano do Towarzystwa Dobroczynności. (G. P.)

— W dniu zaonegdajszym, Domicella Rychowiec, lat 70 wieku licząca, obywatelka ziemska z powiatu Wołkowyszskiego, czasowo w Hotelu Lipskim zamieszkała, zmarła nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule wolskim, Mordka Szpekman, przechodząc około Banku, przejechanym został przez prywatny ekwipaż, skutkiem czego uległ stłuczeniu lewej ręki i nogi i skaleczeniu oka lewego.—Winny stangret ukaranym będzie.

— W cyrkule Jerozolimskim, w domu pod Nr 74 przy ulicy Pańskiej, w kloace znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, które odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.— Śledztwo występnej matki zarządzone zostało.

— W cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 37 przy ulicy Dunaj, zapaliła się na podłodze słoma wyrzucona z siennika, lecz ogień jeszcze przed przybyciem żołnierzz straży ogniowej przez mieszkańców ugaszonym został.—Winny w tem zdarzeniu ulegnie odpowiedzialności. (G. P.)

— W cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 9 przy ulicy Marjensztadt, Kazimierz Chodkiewicz uczeń felczerski, lat 14 wieku liczący, podsadzał Feliksa Skrzypczyńskiego 7-letniego syna rzeźnika na dach wozowni, który spadł z wysokości $2^1/_2$ arszynów i złamał sobie nogę prawą. Chodkiewicz przyaresztowany w celu ukarania o ile się okaże być winnym.

— W cyrkule Jerozolimskim, Józef Matsora stróż, będąc w stanie pijanym upadł, złamał sobie nogę prawą i do szpitala Dzieciątka Jezus na kurację odesłany został.

— W cyrkule Nowoświeckim, w szynku pod Nr 16 na ulicy Tamka, starozakonny Peretz Przytyk, mocując się z Juljanem Czupkowskim, upadł na podłogę i stłukł sobie nogę lewą.

— W cyrkule Sobornym, w domu pod Nr 10 przy ulicy Mostowej, w komórce drewnianej znajdujący się pod głównym kominem zapalił się pułap—lecz ogień natychmiast przez strażnika policyjnego ugaszony został. (G. P.)

— W ciągu upłynionych 2-ch dni, znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Wielkim w sobotę 524, 785, w niedzielę 1085; w Teatrze Rozmaitości w sobotę 524, w niedzielę 775; w Dolinie Szwajcarskiej w niedzielę 265. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— W „Szkolnej Żyzni" znajdujemy wykaz liczby uczących się i ich i ich rozlokowania w 40tu szkołach petersburskiej gubernji. Z wykazu tego pokazuje się, iż tylko w 7 szkołach na każdego ucznia wypada od 16 do 26 kub. arsz. powietrza, w pozostałych znacznie mniej w dwóch zaś tylko od 2 i pół do 2 arszyn. Liczba wszystkich uczących się w 40 szkołach wynosi 1,607 chłopców i 602 dziewcząt. Najliczniejsze szkoły są w st-Izorze i Lestrorechu, do pierwszej uczęszcza 104 chłopców i 55 dziew., do drugiej 80 chłop. i 40 dziew.. Najmniej uczęszczana szkoła w Samsoniewsku w powiecie Carskosielskim. w której uczy się wszystkiego 10 chłopców.

— Korespondent Gołosa donosi o nowym wypadku na drodze żelaznej Odeskiej. Dnia 16-go b. m. pociąg przybywając wolno na stację Kulikowo wyszedł z szyn. Jednak nie było żadnej straty życia.

— Gazecie „Birża donoszą że zarząd drogi żelaznej Carskosielskiej wysłał niedawno do Wiednia swego pełnomocnika dla wywindykowania na drodze sądowej sumy 5000 rs. od kapelmistrza Jana Straussa. Strauss w r. z. zawarł był kontrakt z zarządem którym zobowiązał się dyrygować orkiestrą na stacji Pawłowskiej podczas pierwszej połowy sezonu letniego. Wrazie niedotrzymania kontraktu miał zapłacić wyżej wymienioną sumę. Straus zamiast do Pawłowska pojechał do Bostonu, na koncert międzynarodowy za co mu zapłacono. Zarząd drogi dotąd nie skarżył kapelmistrza, chociaż ten odmówił wypłaty 5000 rs., mając nadzieję przynęcić go znowu do siebie. Ponieważ zaś Strauss odmówił przyjazdu do Rossji, kroki prawne przedsięwzięte zost ły.

Kronika Zagraniczna.

× Niektórzy dyrektorowie prowincjonalni, dla zrobienia dobrego interessu, często, jak to mówią, biorą publiczność na *fis*. Oto dowód:

Pan Kosakowski, dyrektor truppy dramatycznej pod firmą p. Kulicińskiego, dającej obecnie przedstawienia

...naniu, ogłosił w gazetach, iż zaangażował do ... towarzystwa pannę Wandę Urbanowiczównę ...lnioną artystkę teatru krakowskiego, a dawniej ...awskiego), która z truppą krakowską będąc ...szłym roku w Poznaniu, cieszyła się sympatją u ...cznej publiczności.

...dniu zapowiedzianego występu panny Urbano... zebrała się do teatru p. Kossakowskiego zna... liczba widzów, lecz jakież było ich zadziwienie, w owej pannie Urbanowicz, poznali pannę Wandę ...erską, dość słabą artystkę, która występowała kiedyś w Poznaniu pod pseudonimem panny Mol...j. Widzowie na ten zawód głośno wyrazili podo... swoje nieukontentowanie, a dzienniki ostro osą... postępek pana Kossakowskiego, dodając, że pani ...rzejewska albo pani Hoffmann, ani się spodziewa... kiedy wystąpią w teatrze pana Kossakowskiego, wiedząc wcale o tem.

Piszą ze Lwowa: Dowiadujemy się, że Dyrekcja ...ry wchodzi w umowę, czy już zawarła umowę ze ...aczką panną Braciszewską. Jestto młoda War...wianka, która się kształciła w Warszawie, Berlinie ...iedniu u p. Marchesi, a zaangażowaną była po raz ...wszy w zeszłym roku w Kassel. Ma głos soprano... silny i dźwięczny; bardzo wychwalana w pismach ...mieckich jako znakomitość pierwszorzędna.

---

† We środę, t. j. dnia 8-go października, jako rocznicę śmierci ś. p. Gracjana **Szajewskiego**, urzęd...a Dyrekcji Głównej, Towarzystwa Kredytowego ...mskiego, odprawionem będzie o godzinie 10-tej kościele Ś-go Aleksandra żałobne nabożeństwo, na ...re pozostała żona wraz z dziećmi Krewnych, Przy...ciół i Kolegów zmarłego zaprasza. —10414—

† Dnia 8-go października, jako w pierwszą bolesną ...znicę śmierci ś. p. Julji z Gallaczów **Illukiewicz**, ...prawiać się będzie żałobna Wotywa w kościele Ś-tej ...ny na Krakowskim-Przedmieściu o godzinie wpół ...dziesiątej, na które stroskana siostra i osierocone ...ieci zmarłej Krewnych, Przyjaciół i Znajomych za...szają. —10435—

† Za duszę ś. p. Barbary z Rembielińskich **Wierz...ckiej**, (jako w trzecią rocznicę jej zejścia z tego ...iata) odprawi się Wotywa żałobna w kościele Ś-go ...rzyża, przed Wielkim Ołtarzem we czwartek, dnia ...października o godzinie 9-tej z rana. —10475—

† W czwartek to jest dnia 9 października, jako pierwszą bolesną rocznicę śmierci jedynego syna ...ksymiljana **Świderskiego**, ucznia klasy VI Gimnaz...m 1-go, zgasłego w szesnastej wiośnie życia, odbę...ie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego, kościele Ś-ej Trójcy przy ulicy Długiej o godzinie ...0½, na które w ciężkim i nieutulonym żalu pozostali ...odzice, Krewnych, Znajomych, Przyjaciół i Kolegów ...praszają.

† Za spokój duszy ś. p. Adama **Chojnackiego**, Rejenta w Siedlcach odprawiane będą w kościele ...rchi-katedralnym Ś-go Jana w kaplicy Pana Jezusa ...sze Święte o godzinie 8-mej i pół w dniach: 9, 10 i 11 ... m. t. j. we czwartek, piątek i sobotę. —10479—

† Ś. p. Domicella z Buczyńskich **Bychowcowa**, wdowa po ś. p. Aleksandrze Bychowcu obywatelu gubernji Grodzieńskiej, dnia 4 b. m. Bogu ducha od...dała, przeżywszy lat 70. Pozostały syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na nabożeństwo żałobne w dniu 8 b. m. t. j. we środę o godzinie 10½ z rana w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senator...skiej, a następnie na eksportacją zwłok na cmentarz Powązkowski, zaraz po nabożeństwie, odbyć się mają...cą. —10476—

† **Józefa** z Konopnickich **Świeżyńska**, żona urzęd...nika Dyrekcji Gł. Tow. Kred. Ziem., po krótkich cier...pieniach, zasilona Chlebem Żywota, w dniu wczorajszym zakończyła swą krótką bo 23-cio-letnią pielgrzymkę ziemską. Pozostały mąż z drobnemi, dziatkami za...prasza Bliskich i Życzliwych na żałobne Nabożeństwo odprawić się mające w kościele Ś-go Krzyża we czwartek, to jest w dniu 9 b. m., o godzinie 10-tej z rana i na towarzyszenie przy przeprowadzeniu zwłok z domu Nr 38, przy ulicy Marszałkowskiej na cmen...tarz, w tymże dniu o godzinie 3-ciej po południu.

† W dniu 28 września r. b. w dobrach Kraśniczyn gubernji Lubelskiej, zmarł po krótkiej chorobie ś. p. **Sylwester Herman**, przeżywszy lat 41. Pozostała wdowa wraz z dwojgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego na nabożeństwo ża...łobne odbyć się mające w dniu 8 października, to jest we środę, o godzinie 10-ej rano, w kościele Opieki Ś-go Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Królewskiej ulicy. —10457—

Przegląd Polityczny.

Brak jeszcze doniesień szczegółowych o naradzie ro...jalistów odbytej w dniu 4 b. m. Sam już wszakże fakt nastąpienia tej narady stwierdza zgodne współdziała...nie odłamu liberalnego ze wstecznym, a współdziała...nie takie nie dałoby się wyrozumieć, gdybyśmy nie przypuścili w rojalistach dobrej otuchy i wiary mniej lub więcej uzasadnionej w gotowość Chamborda do ustępstw. Programat, którego główne punkta z wielkiem podobieństwem do prawdy podał „Mémorial diplomatique,“ (obacz wczorajsze ostatnie wiadomości,) wypracowanym ma być na 21 b. m. przez umyślnie na to wybraną kommissję. Zapewne programat ten obejmie w sobie zasady całego nowego prawa publicznego, mającego zapanować we Francji wraz z monarchją.

Odezwa Leona Say, w której ten republikanin od wczoraj do jutra, wzywa republikanów lewego środka do obrony istniejącego porządku rzeczy przeciwko monarchistom, jest tak dwuznaczną, że można ją uważać raczej za most rzucony dla zabezpieczenia odwrotu, niż za drogę obraną do natarcia na nieprzyjaciół. W taki sposób nie ześrodkuje się sił republikańskich, choćby tylko dla obrony honoru, jeśliby walka na nic więcej już przydać się nie mogła. Za to Thiers odtrzymuje silnie sztandar jedności i krząta się około przymierzy. Miał odbyć naradę z Rouherem dla podciągnięcia go od royalistów. W zasadzie nic się nie opiera chwilowemu współdziałaniu republikanów z bonapartystami, potrzebaby je mieć tylko zapewnionem w sposób niezawodny, na jedną tylko chwilę, walki z royalistami, a to trudno będzie niezmiernie od Rouhera wyjednać. Co więcej. W dzisiejszym stanie rzeczy nawet zespolenie się z bonapartystami nie dałoby republikanom zwycięztwa, klucz pozycji jest w ręku lewego środka, ten lewy środek, niemrawy, niedołężny będzie miał znaczenie martwego gwichtu wrzuconego na wagę. Inne stronnictwa działają i ścierają się ze sobą: on zaś potrzebuje przesunąć się tylko na tę lub ową stronę i już przez to samo rolę swoją spełni. Dla wzmożenia sił swoich republikanie szerzą teraz propagandę, która pod odmienną formą doprowadziłaby do częściowego rozwiązania reprezentacji, do rozbicia większości—gdyby... gdyby znowu nie przychodziła za późno i gdyby dążenia jej dały się w praktyce urzeczywistnić. Celem propagandy jest nakłonienie wyborców do wypowiedzenia mandatów deputowanym, trzymającym z royalistów. Wyborcy Paryża wystosowali już list do admirała Saisset, w której odwołując się do jego honoru żądają odeń złożenia mandatu. W okręgach prowincjonalnych takie wezwania od wyborców dopiero się pisać mają. *Festina lente!*—możnaby powiedzieć o wszystkich zabiegach republikanów, począwszy od 24-go maja.

Niepomyliliśmy się upatrując część prawdy w pogłoskach jakie krążyły w Berlinie o stosunkach księcia kanclerza do dworu. Stosunki te w ostatnich czasach znacznie ochłodły. Przyszło do tego że książe następca musiał wystąpić jako pośrednik pomiędzy Cesarzem Wilhelmem a rozdąsanym jego ministrem. Korrespondent „Gazety Wrocławskiej“ w wielu razach już dobrze zawiadomiony donosi, że książe Fryderyk napisał do p. Bismarka list o niezmiennej życzliwości swego ojca. Oczywiście nie uczynił tego z własnego natchnienia, i fakt podany przez „G. Wrocławską“ wskazuje jak wielką wagę przywiązują w Berlinie do posiadania p. Bismarka w rządzie i jakby radzi przedstawić stosunki z nim w świetle o ile można korzystnem. Z tem wszystkiem widoczne są już na dworze berlińskim prądy reakcyjne, przynajmniej w zakresie dotychczasowego wszechwładztwa p. Bismarka. Oryginalny charakter miała konferencja księcia kanclerza z feldmarszałkiem Manteufflem. Nie Bismark Manteuffla, ale ten ostatni odszukał księcia kanclerza, aby się z nim pogodzić; zgoda nastąpiła, pragnął jej sam Cesarz i na jego to życzenie konferencja doszła do skutku. Trwała ona kilka godzin; po wyjściu z niej feldmarszałek oświadczył że wszystkie kombinacje wysnuwane ze stosunku jego do księcia kanclerza nie opierają się na rzeczywistej podstawie, i że dawny antagonizm dziś już zniknął. Cesarz wysyłając Manteuffla dla podania ręki Bismarkowi zalecił mu jeszcze ponowne zapewnienie księcia Kanclerza o swej życzliwści. Nowy feldmarszałek spełniając podobną missję wystąpił jako *mąż zaufania* z przewagą moralną nad kanclerzem. Ten charakter w przyjacielu tak świeżej daty miłym mu być nie może.

Rząd angielski stara się usprawiedliwić wojowniczą swoją politykę w Gwinei północnej. Ta Gwineja nie mało gwinei kosztować go będzie. Każdy żołnierz musi być zamieniony w drucianą fortecę przeciwko muskitom. Trzeba mu dać ciepłe ubranie na chłody nocne, jak najzdrowszą strawę, wygodny nocleg, znośne kommunikacje i siły pociągowe do dział i bagaży. Pomimo to miazmata nadbrzeżne swoje robić będą i wojna musi być prędko ukończoną, aby choroby nie zabrały zwycięzców. Aszantjowie przeciągnęli na swoją stronę wszystkie plemiona o 10 mil od brzegu pomiędzy rzekami Assinie i Volta i sami jedni mogą wystawić 60,000 wojowników. Statki nawet angielskie dostarczają im broni. Opór będzie mimo niedokładności uzbrojenia—zacięty, bo narodek jest liczny i bitny i dał się już we znaki Anglikom w r. 1824. Celem kampanji obecnej jest zdobycie stolicy króla Aszantjów Kumassi nad samą rzeką Prah, czyteż jednym z jej przypływów: geografia bowiem tych stron jest jeszcze bardzo nieustalona. Ta stolica leży mniej więcej w odległości 40 mil od morza i liczyć ma przeszło 50,000 mieszkańców. Całe zadanie więc nie będzie łatwem. Samo wyładowywanie transportów i utrzymanie obsługi nadbrzeżnej wymaga zaprowadzenia kolei żelaznej i urządzenia łodzi osobnej konstrukcji. Koszta i ofiary w ludziach będą znaczne. Otóż rząd usiłuje przekonać opinję, że koszta raz włożone wystarczą na długie lata, że Aszantjowie inaczej nie poznają potęgi Anglii, jeżeli nie będą zgnieceni, że gdyby Anglja cofnęła się od wojny jednorazowej na większą skalę, musiałaby ją prowadzić nieustannie i w końcu znalazłaby się w konieczności przedsięwzięcia tego co teraz właśnie przedsiębierze. Barbarzyńcom zdawałoby się, że są silniejszymi i napadaliby ciągle na posiadłości angielskie. Anglja nie szukała z nimi zaczepki przeciwnie starała się zaraz po objęciu Elminy w roku zeszłym o dobre pożycie. Podsekretarz stanu Huguessen w mowie do wyborców w Deal zapewnił, że nie tylko nie odmawiano królowi Aszantjów Koffi opłaty wnoszonej do skarbu Jego Krol. Mości przez Holendrów, ale nawet mu tę opłatę w dwójnasób podwyższono i nigdy jego poddanym nie broniono przystępu do morza. Anglicy są więc w porządku. Do Cap Coast Castle odchodzą ciągle posyłki, między innemi dwa pułki z Indyj Zachodnich.

Zapowiedziana energja Holendrów w wojnie przeciwko Aczynowi ma być odłożoną do przyszłego lata. Podobno Aczyńcy tak silnie obwarowali swą stolicę (Aczyn), że bez regularnego oblężenia nie podobna myśleć o zdobyciu jej a ze środkami, jakiemi obecnie rozporządza nowy wódz, generał Swieten niepodobna znowu myśleć o oblężeniu. Siły holenderskie na Sumatrze składają się z 8 bataljonów armji wschodnio-indyjskiej, z 4 bataljonów ochotników europejskich, 4 kompanii jazdy, 8 bateryj artylerji, 6 kompanij artyleryi oblężniczej i 4 komp. saperów. Dwadzieścia ośm statków większych i mniejszych utrzymuje blokadę. Wiadomość o odłożeniu wyprawy wymaga potwierdzenia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W tych dniach miała się odbyć walna narada u Thiersa. Republikanie liczą na cały lewy środek i spodziewają się przewagi 15 głosów. Monarchiści mówią ciągle o 400 *minimum* i chyba się nie zawiodą. Dzienniki opozycyjne podają wiadomości, które domyślać się każą, iż monarchiści używają przekupstwa. „Op. nationale,“ „Rep. française,“ bonapartystowski „Ordre,“ podsuwają domniemanie rzucające pewne światło na zabiegi rojalistów. „Ordre“ mówi, że „w ostatnim tygodniu rachunek bieżący książąt orleańskich u Rotszylda zmniejszył się na ich niekorzyść więcej niż o 7 miljonów franków.“

„G. Spenera,“ źródło bardzo wiarogodne, potwierdza pośrednio pogłoski o nieporozumieniach w najwyższych sferach rządowych Berlina, nazywa machinę rządu zdezorganizowaną i proponuje dla usunięcia złego wytworzenie w Prusach takiego samego kanclerstwa, jakie już istnieje w cesarstwie niemieckiem. Ks. Bismarck odzyskałby na nowo dominujące nad innemi stanowisko i byłby razem kanclerzem Niemiec Prus.

„C. de Paris,“ dziennik znany z lekkomyślnych doniesień, podaje depeszę z Hendaye o zwycięztwie karlistów. Wojska Don Carlosa miały jakoby zaatakować na nowo Tolozę i pod samemi murami Pampeluny pobiły Morionesa. Chyba kogo innego, bo Moriones znajdował się według ostatnich wiadomości pomiędzy San Sebastian i Bilbao i starał się zwolnić to ostatnie miasto z pod blokady karlistowskiej.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 7 października, g. 11 m. 30 zrana.

Paryż 6-go. — Proces Bazaina rozpoczęty dziś o kwadrans na pierwszą. Bazaine zapytany przez Aumala o szczegóły ściągające się do jego osobistości, odmówił odpowiedzi.

POSZUKUJE SIĘ SZCZEREGO PRZYJACIELA!

W przedostatnim numerze dziennika „Neues Wiener Tagblatt“ znajdujemy następujący oryginalny inserat:

„Poszukuję szczerego i wiernego przyjaciela. Uprasza się o łaskawe propozycje najdalej do dnia 15 b. m., pod adresem „K. K.“ w ekspedycji dziennika.“

Tym sposobem wkrótce zapewne doczekamy się także osobnego kantoru stręczeń, w którym bez kłopotu, za złożeniem 1 lub 2 złr. opłaty, dostać będzie można „szczerego i wiernego“ przyjaciela.

„Szczerość i wierność“ poręczy rzetelna firma zakładu.

SZARADA.

Czytaj *tak* czytaj *wspak* jedno znajdziesz brzmienie,
Dwie są zgłoski. *Wszystek* w lekach ma swoje znaczenie
Pierwsze zwrotne jest litera jeśli chcesz koniecznie,
Drugi zwrotny, nas pokrzepia, a z czasem trwa wiecznie.
(Znaczenie zeszłej szarady *Gryzetka*).

— **Juljusz Walewski, obrońca przy Senacie**, po powrocie z Cesarstwa, przyjmuje strony interesowane w swej kancellarji przy ulicy Ś-to Jerskiej, w domu pod Nr 22, każdodziennie zrana od godz. 8-mej do 4-ej, a po południu od 5 ej do 7-mej. —10461—1—4

— Doktór Medycyny **Apte** powrócił z zagranicy. —10447—

— Kazimierz *Zalewski*, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie przyjmuje interesantów w mieszkaniu Stanisława Zalewskiego Mecenasa przy ulicy Długiej, Nr 11 nowy, w godzinach zwyczajnych.

— **Kancelarja Markiewicza Rejenta** przeniesioną została na plac Krasiński do Starego Teatru Nr 2 nowy, wejście przez bramę na I piętro. —10219—2—3

— **Doktor Malcz**, powrócił do Warszawy.

— **Tekla Kuczborska**, po odbyciu podróży do Paryża i Szwajcarji—wróciła do Warszawy. —10456—

— **Hermann Konstanty**, Farbiarz wyjechał za granicę do Wiednia, w celu polepszenia swojej fabryki i sprowadzenia maszyn z zagranicy. 2—3—10183—

Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna, Nr 9.
6—6 — 9498 —

KANTOR WEKSLU
i INTERESÓW GIEŁDOWYCH
S. NEUMANN.

Kranakowskiem-Przedmieściu w pałacu JW. Hr. L. Krasińskiego, dawniej Grodzickiego Nr 7 nowy.

Załatwia w jak najskrupulatniejszy sposób wszelkie interessa wchodzące w zakres swojej działalności.
Nadmienia, że sprzedaje wszelkie papiery publiczne na miesięczne i kwartalne raty. —9729—6—6

Zakład Fotograficzny B. MARION
ŻABIA Nr 4.

Uprasza osoby mające zamiar dać fotografować dzieci, aby raczyły przybywać w godzinach rannych między 10 a 12, gdyż o tej porze najmocniejsze światło, prócz dni świątecznych i niedzielnych, w których przy większym nawale roboty, nie jest się w stanie poświęcenia dłuższego czasu jaki jest potrzebny przy zdejmowaniu dzieci.
3—3 — 10,203

SKŁAD INSTRUMENTÓW ZAGRANICZNYCH
HERMAN & GROSSMANN
Miodowa Nr 10




ma zaszczyt zawiadomić, iż zakupione instrumenta przez pana Ludwika Grossmann, podczas ostatniego pobytu za granicą już nadeszły. Skład jest zaopatrzony we wszelkie gatunki **Fortepianów, Pianin i Melodykonów** z wszelkich najsłynniejszych fabryk europejskich.
Również powiększony został wybór instrumentów do wynajmu przeznaczonych. 4—0 — 9776 —

DO SKŁADÓW HERBATY
W. Perłow i Synowie
w Warszawie

Na Nowym-Świecie pod Nr 31, na Długiej Nr 11 i na Elektoralnej Nr 10
nadszedł w tych dniach świeży transport **Herbaty** tegorocznego zbioru, która się odznacza wybornym aromatem i którą mogę zarekomendować Szanownej Publiczności.

W. Perłow i Synowie.
5—6 — 10,001 —

Mieszkanie suche i ciepłe,

złożone z 5 Pokoi, Werendy, Kuchni i Przedpokoju, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Hr. Krasińskiego pod Nr 411 mieszkania Nr 38, do odstąpienia natychmiast. Wiadomość przy ulicy Nowy Świat, Nr 28, mieszkania Numer 15. 3—3 — 10,377

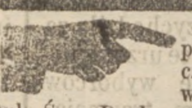
ALKAZAR. Jutro t. j. we Środę o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się odczyt z celniejszych wyjątków literatury klassycznej w języku niemieckim, Pana Piusa Jankowskiego, artysty dramatycznego. Wstęp kop. 25. 1—1 10,384 —

ZAKŁAD ŁAŹNI PAROWEJ
J. M. NAIMSKIEGO,

na Nowym Zjezdzie pod Nr 2623 zwany
„pod Blachą."

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż dla otrzymania czystej i bez wszelkiego odoru wody, po dokonaniu różnych doświadczeń i prób, zastosował **Filtry potrójne** z których **dwa filtry podwodne** w rodzaju filtrów Fonwila podług systematów znajdujących na Wystawie Wiedeńskiej, a nadto przeprowadził **podwójną kommunikacją rur do koryta rzeki Wisły**, w skutek czego otrzymał wodę najlepszej czystości i dobroci; nadto Łaźnia wewnątrz odświeżoną i udogodnioną została. Łaźnia otwartą jest codziennie z wyjątkiem Niedziel i świąt od godz. 8-mej z rana do godz. 10 wieczorem.
1—6 — 10,471 —

Obicia Papierowe
ROLETY DO OKIEN I CERATY
NAJTANIEJ,
W SKŁADZIE
Seweryna Mazur i S-ki.
Plac Teatralny, Pałac Blanka,
obok Ratusza. (24—0) — 3449 —



Chorym na oczy udziela się codziennie porada lekarska, z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 1 do 2 w południe w Ambulatorjum Kliniki ocznej, przy szpitalu Ś-go Ducha. 2—8 — 10,354 —

Oddawna znana **Restauracja pod PAPUGĄ**, przy ulicy Piwnej pod Nr 3, drugi dom od placu zamkowego i licznie odwiedzana przez Szanowną Publiczność, oceniającą smaczne i tanie obiady, bo tylko po **kop. 17 i pół** z trzech dań składające się; po zupełnym odnowieniu lokalu, nowo w dniu 8 Października r. b. otwartą zostaje, o czem mam honor donieść Szanownej Publiczności, nadmieniając:

Że przez dnie całe,
Są Flaczki doskonałe,
A w każdej dnia porze,
Kto chce dostać może
Czy to Zrazów, czy Pieczeni,
Bez nadwerężenia kieszeni.
Z uszanowaiem
1—1 — 10,479 — **Swiszczakowska.**

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:
Cementu Portland Angielskiego Robbins et Comp. z Londynu
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Koksu i Węgli kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołowcowej **i Blachy** żelaznej do krycia dachów. —3068 (49—0)

Potrzebny jest
UCZEŃ,
który najmniej 3 klas skończył, do Składu Tkanin Metalowych Fryderyka Temler Nr 45, ulica Długa, znający niemiecki język otrzyma pierwszeństwo. —10,368—3—3

Dla przyczyn nieprzewidzianych
MIESZKANIE w Frascati
składające się z dwóch Pokoi, Kuchni i antresoli, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.
1—3 — 10,422 —

Jest do sprzdania **Garnitur MEBLI** palisandrowych w dobrym stanie, w guście renaisance, żółtym jedwabnym adamaszkiem kryty; oraz Stół jadalny orzechowy prawie nowy, Żyrandol i Bras-demur. Wiadomość: Ulica Niecała, Nr 8 nowy, w oficynie wprost bramy, na 2 giem piętrze Nr 17 mieszkania, codziennie prócz świąt, pomiędzy 10 a 12 rano i 4 a 6 po południu. 1—2 — 10,463 —

OSOBA
rozporządzająca gotówką **30.000 rs.** gdyby życzyła, może **NADER KORZYSTNIE** nabyć dwa przyległe folwarki, w najpiękniejszej ziemi Sandomierskiej, bez służebności, z lasem i łąkami, blizko wytykającej się kolei żelaznej, przy szose. Wiadomość i wykazy, każdodziennie od 2 do 6 po południu **u Studenta Uniwersytetu,** ulica Piekarska Nr 9, drugie piętro od frontu, lokalu Nr 16.
—9812—3—3

Żądaną jest do wspólnej edukacji
PANIENKA,
moralnie wychowana od 9 do 13 lat wieku mająca. Życzący sobie, raczy się zgłosić, Krakowskie-Przedmieście, Nr domu 71, mieszkania 3, od godz. 10 rano do 3 wieczorem.
3—3 — 10,195 —

W Poniedziałek po południu, dnia 24 Września (6 Października) r. b. zgubiono **Obrączkę ślubną** z kluczykiem do zegarka na kółku. Łaskawy znalazca raczy je złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego, lub zechce odnieść za wynagrodzeniem, do domu pod Nr 6 (nowy), przy ulicy Twardej, do mieszkania pod Nr 19.
1—3) — 10,477 —



WINOGRONA
prawdziwe Badeńskie, wyborowe,
otrzymuje regularnie Skład **Sowińskiego i Szulcą** dawniej **E. Koelichen**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
1 12 — 10,421 —



Oczekiwane **WINOGRONA** prawdziwe Badeńskie kuracyjne i węgierskie, codzień świeże otrzymuje
Skład Win, Owoców i Delikatesów W. Chociszewskiego,
Krakowskie Przedmieście, Nr 412A.
Osobom biorącym całemi koszykami lub abonament miesięczny albo Tygodniowy, odstępuje się znaczny rabat. 2—5 — 10,275 —



WINOGRONA
prawdziwe Badeńskie wyborowe
w małych koszyczkach, oraz **Brzoskwinie** z Meran, otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. 8—0 — 9967 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE
nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.
8 0 — 9968



OSTRYGI
Codzień świeże poleca
Handel Ant. Stępkowskiego.
—9966—8—0

TEATR WIELKI.
Dziś: **Bal Maskowy.** — Jutro: **Miód kasztelański,— Consylium facultatis.** (po cenach Rozmaitości.)

TEATR ROZMAITOŚCI
Dziś: **Przezorna Mama**

— Dziś rano stopni ciepła 5,9 R.; w południe 10,9 Wysokość barometru 759 mm. (wznosi się).

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera mieści między innemi: Wiadomości bieżące z Kroniki zagranicznej,— Sprawozdanie wylosowanych w ciągnieniu szóstem Akcji i obligacji Towarzystwa Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej,—wykaz osób poleconych miłosierdziu publicznemu przez tutejsze Biuro Informacyjne etc. etc.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 7 Października 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 8
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 12 k.
Austrjackie floreny w bilet. k. 66

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	40	94	10
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	—	92	75
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	93	—	92	70
Listy Zastawne miasta Warszawy	89	45	89	15
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	55	78	25
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	96	—	95	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	157	—	—	—
„ „ „ „ ostęmpl.				—
„ „ „ „ z r. 1866	154	75	—	—
„ „ „ „ ostęmpl.			—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94	—	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	72	50	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	—	141	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	50	112	75
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125	—	123	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	105	50	105	10

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 116 2/3
Od Likwidacyjnych kop. 135 5/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 145 15/18
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 8 1/3
Berlin; Weksel 100 tal. 3 d. rs. 110 k. 47 1/2 rs. 110 k. 17 1/2
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 38 1/2 rs. 7 k. 36 1/2
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 2 1/2 rs 87 k. 82 1/2
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 20 sr. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano —.

— Wysokość a nrz. Wiśle wody stóp 1 cali 3 1/2.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**
W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.